Nr. 25. Kraków, sobota 18 czerwca 1910. Rocznik VI.

Prenumerata „Postępu" wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 4·—
„ półrocznie „ 2·—
„ kwartalnie „ 1·—
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 5·—
w innych państw.: rocz. „ 6·—
Numer pojedyńczy kosztuje 8 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu": Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu" Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem" za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp" i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Rozłam wśród wszechpolaków.

Dwa najsilniejsze stronnictwa polskie w Galicyi znajdują się obecnie w stanie przesilenia i rozstroju. Zarówno bowiem w stronnictwie narodowo-demokratycznem, jak i wśród ludowców wybuchły wewnętrzne rozterki i programowe lub taktyczne nieporozumienia. Oblicze tych stronnictw obecnie zmienia się, fermenty wewnętrzne wywołują zamieszanie w Kole polskiem, dokonują się tam jakieś przeobrażenia, które wywrą niezawodnie wpływ na ogólno-narodową politykę polską w Wiedniu i w kraju.

Co oznaczają wszechpolskie fermenty i co one przyniosą?

Nieporozumienia w stronnictwie wszechpolskiem są wynikiem zupełnego braku zasad programowych wśród przywódców tego stronnictwa. Wszechpolacy przeszedłszy z okresu pracy tajnej i podziemnej do jawnej, politycznej działalności w kraju, wyrzekli się całej swej przeszłości. Z rewolucyonistów stali się zorderowanymi lojalistami austryackimi, z wielkich demokratów — przyjaciółmi szlachty, ze stronnictwa arcy-polskiego stali się polsko-żydowskiem, oni, dawni wrogowie Niemiec, głosowali teraz wiernie za przymierzem z Niemcami i zwalczali żądania Słowian, oni, dawni autonomiści, pogodzili się najzupełniej z centralizującemi dążeniami rządu wiedeńskiego. Stali się partyą, do której weszli ci wszyscy, którzy politykę pojmują jako „interes". Obok żydowskich adwokatów siedzi ks. Kopyciński, obok obrońcy fabrykantów bar. Battaglii nieporadni chłopkowie, jak Wiącek, Maślanka, a wyrzuceni od ludowców posłowie Paduch i Fiedler obok obszarnika hr. Skarbka, obok zaś c. k. urzędników kilku zbałamuconych robotników z trudem zorganizowanych przez Jakóba, agenta rządu pruskiego. Tak więc z najrozmaitszych żywiołów utworzyła się ta spółka polityczna, która w Wiedniu wyniosła na stanowisko prezesa Koła polskiego dr. Głąbińskiego, a w kraju buńczucznie gotowała się do objęcia rządów.

Trzechletnia działalność wszechpolaków w parlamencie ujawniła w zupełności całą różnorodność żywiołów w stronnictwie tem zgromadzonych. Z powodu braku jakiegokolwiek programu wspólnego, wystąpiła w całej ostrości różnica między posłami miejskimi a wiejskimi. Pierwsi bronili interesów miast a drudzy je zwalczali. Pierwsi ogłaszali się za obrońców swych żydowskich wyborców a drudzy byli zdania, że żydowskie pijawki zwalczać należy. Posłowie miejscy stali na gruncie liberalnym w sprawach religijnych, a organ chłopski wszechpolaków „Ojczyzna" zamieszczał obrazki Matki Boskiej i starał się być bardzo nabożnym. Pierwsza grupa chciała iść z konserwatystami i pracować spokojnie, a druga — radykalna — rwała się do walki z namiestnikiem, ludowcami i Bóg wie nawet z kim.

Przed kilkunastu dniami kongres wszechpolski wypowiedział wojnę namiestnikowi dr. Bobrzyńskiemu. Za co? Podobno dlatego, że dr. Bobrzyński popiera ludowców, a nie wszechpolaków. Jest to — nawiasem mówiąc — nieprawda, gdyż np. przy wyborach uzupełniających w Samborze namiestnik popierał kandydaturę wszechpolaka hr. Skarbka. Atoli wszechpolacy, którzy głośno już zalecają na miejsce obecnego Namiestnika swego protektora księcia Lubomirskiego, radziby jak najprędzej wysadzić Bobrzyńskiego z siodła. Lepiej byłoby dla nich gdyby na namiestnikowskim fotelu zasiadał faworyt ich i żydowskich fabrykantów, niż energiczny urzędnik.

Większość posłów wszechpolskich w Wiedniu nie poddała się tej uchwale kongresu, ale ogłosiła, że prowadzić będzie politykę niezależną. Posłowie ci czują bowiem, że gdyby przeszli do opozycyi przeciw Namiestnikowi, to prezes Koła polskiego, wszechpolak dr. Głąbiński musiałby ustąpić ze swego stanowiska. Prezes Koła nie może bowiem stać w walce z Namiestnikiem, bo Namiestnik jest przedstawicielem w kraju rządu, tego samego rządu, za którym Koło polskie w parlamencie tak lokajsko głosuje.

Tak więc wszechpolacy znaleźli się w matni. Chcieliby robić opozycyę przeciw rządowi w kraju, by naprawić swą nadszarpaną opinię wśród wyborców, a równocześnie popierać rząd w Wiedniu, by utrzymać się przy władzy i wpływach. Taka podwójna gra jest niemożliwa i stąd pochodzi spór między zarządem partyi we Lwowie a posłami wszechpolskimi w Wiedniu.

Jak zaznaczyliśmy już wyżej, spór ten ma także zabarwienie programowe. Oto kierownik lwowskich wszechpolaków prof. Grabski, były socyalista, a teraz narodowy demokrata chciałby trochę zantysemityzować swoje stronnictwo. Zdaje się, że wywiera w tym kierunku wpływ na wszechpolaków obecny ich sprzymierzeniec, ks. Stojakowski, któremu jako staremu antysemicie jest dość niewygodnie w towarzystwie różnych Gallów i Goldów. Atoli miejska gwardya wszechpolska z pp. Battaglią i Gernamem na czele stoi wiernie przy Izraelu. Zaprzysiągłszy mu przymierze w czasie wyborów nie chce ona słyszeć o antysemityzmie. Wszak bez żydów nie miałaby mandatów!

Tak wygląda „przesilenie" w obozie wszechpols im. Wykazuje ono znowu, na jak kruchych i niepewnych nogach stoi każde stronnictwo filosemickie. Kwestya żydowska musi rozerwać każdą partyę, bo braterstwo polsko-żydowskie jest kłamstwem wielkiem, a stronnictwo utrzymać się może tylko prawdą.

Bankructwo narodowej demokracyi, do którego się ta partya zbliża, powinno być zakończeniem okresu różnych komedyi polsko-żydowskich. Czas jest na niezależną partyę antysemicką. Na gruzach filosemityzmu wznieść się musi sztandar antysemitów.

Pensye byłych ministrów.

Na komisyi budżetowej wyjawił minister skarbu dr. Biliński wielką »tajemnicę państwową«: wykaz pensyi byłych ministrów austryackich.

Z tego zajmującego wykazu dowiadujemy się, że byli ministrowie pobierają następujące pensye: Unger od 1879 r. 20.000 kor., Chlumetzky od 1879 r. 12.000 kor., Zaleski od 1893 r. 20.000 kor., Windischgrätz od 1895 r. 8.000 kor., Madeyski od 1895 r. 20.000 kor., Glanz od 1898 r. 17.200 kor., Baernreither od 1898 r. 14.800 kor., Latour od 1898 r. 20.000 kor., Jędrzejowicz od 1899 r. 8 000 kor., Kast od 1899 r. 8.000 kor., hr. Thun od 1900 r. 20.000 kor., Spens-Boden od 1902 r. 20.000 kor., Böhm-Bawerk od 1904 r. 20.000 kor., Giovanelli od 1904 r. 20.000 k., Koerber od 1 05 r. 24.000 kor., Welsersheimb od 1905 r. 20.000 kor.. Wittek od 1905 r. 20·000 kor., Byland-Rheidt od 1906 roku 24.000 kor., Kosel od 1906 r. 20.000 kor., Randa od 1906 r. 20.000 kor., Auersperg od 1907 r. 24.000 kor., Pacak od 1907 r. 16.000 kor., Guttenberg od 1907 r. 20.000 kor., Kuenberg od 1907 r 20.000 kor., Beck od 1908 r. 32.000 kor., Forszt od 1908 r. 20.000 kor., Klein od 1908 r. 24 000 kor., Korytowski od 1908 r. 26.000 kor., Marchet od 1908 r. 24 000 kor., Gessmann od 1908 r. 20.000 k., Derschatta od 1908 r. 16.000 kor., Prade od 1908 r. 16.000 kor., Ebenhoch od 1908 r. 16.000 kor., Fiedler od 1908 r. 20.000 kor., Praszek od 1908 r. 16.000 kor., Abrahamowicz od 1909 r. 16.000 Braf od 1909 r. 18.960 kor., Zaczek od 1909 r. 8.000 kor., Schreiner od 1909 r. 8.000 kor. Razem emerytury byłych ministrów wynoszą 720 tysięcy 960 koron rocznie.

Znaczna część tych pieniędzy pobierana jest zupełnie nielegalnie. Wedle ustawy, pensya nieczynnego ministra wynosi 8.000 kor. a pensya ministra, który był urzędnikiem państwowym, nie może przenosić 20.000 kor. (prezydent ministrów 24.000 kor.) Wobec tego taki Abrahamowicz pobiera wbrew ustawie 8.000 kor. więcej niż mu się należy, a Korytowski 6.000 kor. więcej. Ogólna suma bezprawnie pobieranych pensyi przez byłych ministrów wynosi 94.000 kor.

Nie chodzi nam tu jednak tylko o to bezprawie, musimy pomówić o pensyach ministrów w ogóle. Jakkolwiek każdy uczciwy człowiek musi się ze wstrętem odnosić do tych nienasyconych chciwców, którzy, posiadając nieraz milionowe fortuny, naciągają jeszcze skarb państwa na kilka tysięcy r-

cznie w sposób zupełnie nielegalny, to jednak kwota siedmiuset kilkudziesięciu tysięcy jest drobnostką w półtrzecia miliardowym budżecie i możnaby ten wydatek przeboleć.

Całe nieszczęście pensyi byłych ministrów polega na czemś zupełnie innem. W Austryi mamy przesilenia ministeryalne co kilka miesięcy. Jeszcze nie nauczył się dany minister dobrze, z której strony ma położyć swój podpis na aktach rządowych, a prasa huczy o nadchodzącem „przesileniu". Każdy bowiem minister w Austryi ma swego „wyczekiwacza", który czycha na jego miejsce nie zawsze dlatego, jakoby teka ministeryalna w Austryi miała być znowu tak niesłychanym zaszczytem, ale dlatego, że do tej teki przywiązana jest... pensya. Każdy wie, że ten »wyczekiwacz« nie przyniesie absolutnie nic nowego, nie wniesie żadnego nowego programu, każdy rozumie doskonale farsę, jaką się odgrywa przed wyborcami, ale opinia poselska się „burzy", padają gromy w parlamencie i w partyjnej prasie, bo dany pan, zazwyczaj przewódca partyi, nie ma dostatecznej dla jego wymogów życiowych pensyi lub też nie ma żadnego zabezpieczenia na starość. W czasie przesileń stoi zazwyczaj cała praca ustawodawcza, oczy wszystkich zwrócone są na dwóch walczących ze sobą chciwców, aż wreszcie niezaspokojony chciwiec zwycięża zaspokojonego, obalony „kolega" zgarnia możliwie jak najwyższą pensyę, a na jego miejsce wstępuje „wyczekiwacz", który zaraz na drugi dzień ma swego „wyczekiwacza". I jeżeli parlament wiedeński prawie nic przez połowę pierwszej kadencyi nie zrobił, to winne temu nie tylko nieszczęsne stosunki narodowościowe, ale winni także aferzyści polityczni, którzy stają na czele „walczących o znamię systemu", podczas gdy chodzi właściwie tylko o „pensyę byłego ministra".

Ten pościg za pensyami zdemoralizował do tego stopnia życie polityczne, że z pewnością połowie członków każdego klubu śni się choć raz na miesiąc jakaś teka. A że ryby łowi się zawsze w mętnej wodzie, więc mącenie nie ustaje, a praca parlamentarna stoi.

Wobec takich skandalicznych stosunków trzeba raz otwarcie powiedzieć, że pensye byłych ministrów są przekleństwem dla życia parlamentarnego w Austryi.

Lutrzy, masoni i żydzi przeciw Ojcu św.

W dniu 26 maja b. r. upłynęło 300 lat od dnia kanonizacyi czyli od dnia, w którym św. Karol Boromeusz został ogłoszony świętym. Ojciec św., Pius X., wydał na dzień ten osobną encyklikę, w której opisuje znaczenie i doniosłość działalności św. Karola Boromeusza, arcybiskupa medyolańskiego. Św. Karol Boromeusz walczył z bardzo dobrym skutkiem przeciw rozszerzaniu herezyi i fałszywych nauk. Podnosząc zasługi św. Karola, pisze Ojciec św. w swym pięknym okólniku między innemi następne zdania:

»Cudowne Opatrzności Bożej poparcie podjętej przez Kościół pracy nad odnowieniem Jego uwydatnia się jasno i wyraźnie w tym wieku, w którym dla wzmocnienia cnoty żył i działał św. Karol Boromeusz. Wtedy wrzały namiętności, świadomość prawdy była zaćmiona, toczyła się ciągła walka z błędami, a ludzkość szła na oślep w nieszczęście i zdawała się być wydaną na stracenie. W tych warunkach powstali ludzie zarozumiali i buntownicy, »nieprzyjaciele krzyża Chrystusowego«, »ludzie z poziomym sposobem myślenia, których bogiem brzuch był«. Ci naturalnie nie starali się o polepszenie obyczajów, lecz przeciwnie, przeczyli dogmatom, powiększyli zamieszanie i swoim i innych namiętnościom puścili cugle lub podkopywali i podawali w pogardę przewodników Kościoła, a w towarzystwie książąt i ludów, znikczemniałych w namiętnościach, naukę, ustrój i karność Kościoła. Potem poszli za przykładem tych bezbożników, którym Pismo św. grozi: »Biada wam, którzy dobre złem, a złe dobrem nazywacie« — i nazwali tę rebelię pełną zamieszania i przewrotność wiary i obyczajów reformacyą a sami siebie reformatorami. W rzeczywistości jednak byli to uwodziciele, a osłabiając kłótniami swemi i walkami siły Europy, przygotowali bunt i odstępstwo od wiary naszych czasów, w których wszystkie trzy rodzaje walki, dawniej rozdzielone i przez Kościół zwycięsko pokonane, połączyły się w jedną całość: krwawe boje pierwszej epoki, potem wewnętrzna zaraza herezyi, a wreszcie rozpościerające się pod nazwą wolności ewangelickiej zepsucie obyczajów i upadek karności, jakiego nawet w wiekach średnich nie było«.

Ten ustęp encykliki Ojca św. zwracający się głównie przeciw ówczesnemu »reformatorowi« twórcy protestantyzmu Marcinowi Lutrowi i jego pomocnikom w szerzeniu herezyi wywołał ogromną burzę w całym luterskim świecie. Gazety protestanckie całego świata a szczególnie wychodzące w Niemczech uderzyły z niebywałą od dawna wściekłością na Ojca św. i cały Kościół katolicki. Przyszły im z pomocą gazety socyalistyczne, liberalno-żydowskie i masońskie, które skorzystały ze sposobności, aby dać opust swojej do katolicyzmu nienawiści.

W parlamencie niemieckim, w sejmach bawarskim, pruskim i innych wniesiono z powodu encykliki interpelacye, w których domagają się interpelanci wstawiennictwa rządu, aby »krzywda« wyrządzona kościołowi ewangelickiemu naprawioną została.

Tymczasem każdy bezstronny zapytać musi: po co te krzyki i wrzaski? Encyklika papieska nie jest żadnym **traktatem politycznym**, żeby wywoływał spory i walki polityczne, tylko stoi na stanowisku **dogmatów Kościoła katolickiego** i broni tych dogmatów, które Marcin Luter zwalczał, od których odpadł i które chciał zupełnie wywrócić, żeby zgotować klęskę i upadek Kościołowi Chrystusowemu, a zapewnić zwycięstwo swej reformacyi.

Uczony protestant, profesor Jellinek, mówi sam: »Reformacya była największą rewolucyą w dziejach świata«. A że Ojciec św. miał słuszność, mówiąc, iż po owych rzekomych reformacyach nastał wielki upadek obyczajów — to przyznawał już sam Luter, który wręcz pisał, iż za czasów reformacyi obyczaje gorsze były, niż za czasów papiestwa.

Wielu innych uczonych niekatolików wypowiadało podobne zdanie.

Czyż tedy tylko Ojcu św. nie wolno mówić o tych czasach, czyż mu nie wolno wypowiedzieć zdania, jakie wypowiadali sami protestanci? Czyż my katolicy, którzy uważamy ową tak zwaną reformacyę za błąd i nieszczęście dla ludzkości, nie mamy prawa do tego, aby wespół z głową naszego Kościoła rzecz nazwać po imieniu?

Skądże ta nagła drażliwość i tyle krzyku? Otóż tu nie tyle chodzi o poczucie i poszanowanie własnych sumiennych przekonań, które my katolicy u innowierców także szanować musimy, lecz o to, by znów podburzać przeciw Kościołowi katolickiemu i czynić zamieszanie, aby potem łowić ryby w mętnej wodzie. Prawdziwi katolicy znają się jednak dobrze na tych sztuczkach protestancko-liberalno-żydowskich i zbałamucić się nie dadzą.

DZIAŁ RĘKODZIELNICZY.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Głośno zapowiadana i szeroko omawiana akcya kraju na polu kredytu rękodzielniczego, której i my kilka artykułów poświęciliśmy — poszła zdaje się w odwłokę, jak to już z tylu innemi sprawami większej wagi w Galicyi się stało.

Sfery rękodzielnicze naszego kraju przywiązywały bardzo wielką wagę do projektów organizacyi kredytu rękodzielniczego znacznie większą niż do akcyi rządowej. I dobrze się wszystko układało. Krajowa komisya przemysłowa zaproponowała stworzenie przy Wydziale krajowym osobnego Patronatu Spółek kredytowych rękodzielniczych na wzór działającego w sposób wzorowy Patronatu Spółek rolniczych.

Patronat ten ma otrzymać z uchwały najbliższej sesyi sejmowej większą roczną dotacyę (100.000) koron) dla stworzenia głównego krajowego funduszu pożyczkowego dla rękodzielników.

Sprawa zdawała się być dostatecznie przygotowaną, a w poszczególnych miastach powstawać już zaczynają kredytowe Spółki i banki rękodzielnicze, których założyciele liczą na pomoc i opiekę projektowanego patronatu rękodzielniczego.

Nadzieje te muszą niestety doznać znacznej zwłoki, a to dzięki sporowi, jaki wywiązał się na ostatniem posiedzeniu w łonie kraj. Komisyi przemysłowej.

Zaznaczały się tam mianowicie dwa kierunki; jeden kierunek dąży do ujęcia całej akcyi krajowej kredytu rękodzielniczego w ręce Wydziału krajowego, a to w Patronacie, który ma być utworzonym przy Wydziale krajowym na wzór patronatu kas Raiffeisena.

Właściwy referent i przedstawiciel tego kierunku, poseł dr. Stefczyk przedstawił doskonale pomyślany projekt tej organizacyi.

Dr. Stefczyk wyklucza w akcyi Patronatu i podległych mu Spółek kredytowych rękodzielniczych stwarzanie funduszu na przepadłe tylko przy pomocy subwencyi, ale chce stworzyć w drodze podwyższenia procentów od pożyczek niedostatecznie pewnych, a mimo to niezbędnych dla słabszych rękodzielników, rodzaj funduszu asekuracyjnego, który temsamem składać będą sami interesowani bez szkody i niesprawiedliwego obciążenia reszty rękodzielników, dających pełne bezpieczeństwo kredytowe.

Obok tego funduszu asekuracyjnego, projektuje dr. Stefczyk rodzaj reasekuracyi, której fundusz powstawać ma ze świadczeń instytucyi publicznych, kraju, powiatów, gmin itp.

Komitet rękodzielniczy krajowej Komisyi przemysłowej zgadza się w zasadzie na Patronat przy Wydziale krajowym, ale proponuje odmienne od wniosków dr. Stefczyka tworzenie w drodze subwencyi publicznych funduszów gwarancyjnych, mających z góry przeznaczenie pokrywać straty, wynikłe z pożyczania słabszym rękodzielnikom. Przeciwnicy tych form zarzucają, że stanowią one wypaczenie idei spółdzielczej, która nie powinna opierać się na przewidzianych z góry subwencyach, na ofiarach, uznanych z góry za przepadłe.

Drugi kierunek reprezentowany jest w krajowej Komisyi przemysłowej przez członków wydziału Związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, którzy nie chcieliby widzieć Patronatu spółek kredytowych rękodzielniczych wcielonego w ramy Wydziału krajowego, ale żądają, ażeby Patronat ten istniał albo zupełnie samodzielnie, otrzymując jedynie od kraju, państwa, powiatów, gmin itd. odpowiednie dotacye, albo aby organizacyę patronatu powierzono Związkowi stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, który położył już duże zasługi około rozwoju kooperatywy, zwłaszcza organizacyi kredytowej kraju.

Sprzeczność tych dwóch poglądów wyszła jedynie na niekorzyść całej sprawy, która została na razie odroczoną. Łatwo jednak stać się może, że to odroczenie potrwa kilka lat... Tak tedy z wielkiej chmury obietnic spadł bardzo mały deszcz w postaci dwóch wzajemnie się zwalczających projektów organizacyi kredytu.

Zachodzi też wielka obawa, że rękodzieło gotowe wyjść na tem fatalnie. Jeżeli bowiem najbliższy Sejm krajowy powziąć ma uchwałę co do utworzenia Patronatu spółek rękodzielniczych i przyznać na ten cel odpowiedni fundusz, to musiałaby pełna krajowa Komisya przemysłowa zebrać się jeszcze koniecznie w ciągu lata bieżącego, ażeby Wydział krajowy miał jeszcze czas sprawę tę załatwić kolegialnie i przedstawić ją na jesiennej sesyi sejmowej. Tymczasem jak wiadomo rozpoczynają się miesiące letnie, a z niemi wakacye, podczas których nikt z referentów o takich „poziomych“ rzeczach, jak kredyt rękodzielniczy myślał nie będzie i akcya cała na razie gotowa się skończyć na... projektach.

Minister handlu do rękodzielników.

Na jednem ze zebrań wiedeńskich rękodzielników był niedawno obecnym minister handlu Dr Weisskirchner, jeden z przywódców niemieckiego stronnictwa chrześć.-socyal. Jego przemówienie, jakie miał na owem zebraniu do rękodzielników, było nader interesującem i ciekawem, bo z ust ministra można się było dowiedzieć, co zamierza zrobić rząd w najbliższej przyszłości dla ochrony i pomocy rękodzielników.

Oto słowa ministra:

Jak już nieraz mówiłem, obowiązkiem wszystkich rękodzielników jest mieć dla popierania spraw rękodzielniczych silną organizacyę zawodową. Silna organizacya jest dziś potęgą, której nie powinien się pozbawiać także i stan rękodzielniczy. Wprawdzie organizacya cechowa na podstawie ustawy przemysłowej jest dla rękodzielnika sprawą ważną; ona ma pilnować majątku cechowego, być przedstawicielem stanu rękodzielniczego wobec władz, starać się o jego byt i rozwój. Ale gdy niema ona tła politycznego, które w dzisiejszych stosunkach mogą mieć tylko wielkie zjednoczone masy, wtedy nie ma w parlamencie głosu i wpływu na rząd. I jeżeli w zwartych masach politycznych brakuje rękodzielników, to nie mogą oni liczyć na pewne i wydatne poparcie przez ustawodawstwo. Jeżeli chłopi potrafili się dobrze zorganizować — jeżeli robotnicy przez swą organizacyę dokazali już wielkich rzeczy na korzyść własnego stanu, to dlaczegoż rękodzielnicy nie mogą stworzyć potężnej armii, któraby od rządu domagała się prowadzenia polityki na korzyść stanu średniego — to jest rękodzielniczego.

Drugiem żądaniem zorganizowanego stanu rękodzielniczego jest wyrabiać tęgie siły zawodowe, któreby znały się dobrze i na technice rękodzielniczej i na polityce swego stanu, któreby umiały i badać potrzeby rękodzielnicze i znały się na środkach zaradczych. Wielki przemysł fabryczny utrzymuje całą masę takich ludzi i dobrze ich opłaca. Tak samo socyalna demokracya ma nie małą liczbę swych sekretarzy w tym celu. Tak samo muszą robić i rękodzielnicy, jeżeli chcą korzystać z ustaw i potęgi organizacyi.

Nadto magistrat wiedeński ma dla popierania spraw rękodzielniczych osobną radą rękodzielniczą (a w Krakowie mają rękodzielnicy osobną kuryę wyborczą do Rady miejskiej), by między władzą miasta a rękodzielnikami istniał stały łącznik. Bo co znaczą i najlepsze ustawy czy zarządzenia, jeżeli nie umie się z nich korzystać.

Rząd zaś na podstawie ustawy z 13-go maja 1909 powołał do życia państwową radę rękodzielniczą, by rękodzielnicy mogli mieć w ten sposób wpływ na ustawowy i administracyjne zarządzenia rządu, odnoszące się do popierania rękodzieła. Jest ona tedy znowu tym trwałym czynnikiem, który łączy rząd z ustanowioną organizacyą rękodzielniczą. I ta rada przeprowadziła już nie jedno dla dobra rękodzielników.

Przy pomocy stronnictw, przychylnych rękodzielnikom staram się też — mówi dalej minister — niejedno zrobić dla rękodzielnika na mocy ustawy z 1907 r. jak: wzmocnienie stowarzyszeń cechowych i przekształcenie na stowarzyszenia zawodowe, utworzenie okręgowych związków cechowych czyli Izb rękodzielniczych: pomnożenie liczby instruktorów przemysłowych. Pilnuję przepisów, odnoszących się do wykształcenia zawodowego, egzaminów czeladniczych i popieram myśl wprowadzenia egzaminu majsterskiego. Staram się o uregulowanie stosunków między kupiectwem a rękodzielem, zwłaszcza w przemyśle krawieckim i szewskim.

Dla przemysłu domowego i budowlanego przygotowuję nowe ustawowe przepisy, które z pewnością przyczynią się do ich podniesienia i ochrony. Chcę fotografów wcielić do zawodu rękodzielniczego. Domokrążtwo, ustawa o niedozwolonej konkurencyi, o kartelach, o stowarzyszeniach spożywczych, wszystkie te nader ważne zagadnienia dla rękodzieła określi w niedługim czasie rząd i ujmie je w osobne ustawowe ramy.

Wreszcie usilnie się staram o zbyt wyrobów austryackiego przemysłu. Bo skoro przemysł fabryczny znajdzie zbyt poza granicami państwa, wtedy przemysł rękodzielniczy pozbędzie się u siebie niebezpiecznego konkurenta i znajdzie dla swych wyrobów łatwiejszy zbyt w kraju. W tym celu chcę w obcych państwach zakładać składy próbek naszych wyrobów przemysłowych, a odpowiednie w nich miejsce będą mieli tu także rękodzielnicy.

Tak szkicował minister, wyszły z łona niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, swe poglądy na politykę rękodzielniczą, zapewniając zebranych, że jak od roku 1897 cieszył się zaufaniem swych wyborców w publicznej pracy, tak samo spodziewa się, że i nadal w tej pracy zaufania mu nie odmówią, skoro przewodnią myślą w jego działaniu jest obrona pozytywnej i szlachetnej pracy“!

DZIAŁ ROLNICZY.

Pokarm karpi.

Wiadomo, że najlepszem pożywieniem dla ryb wogóle, to karma w faunie wodnej. Z biegiem jednak czasu hodowcy ryb zrozumieli, że chcąc mieć szybki i ładny przyrost karpi, trzeba karmić je jeszcze inaczej, to jest wytwarzać dla nich pokarm specyalny, jak naprzykład groch, bób, żyto, jęczmień, wyka lubin żółty i niebieski, kukurydzę, tę zwłaszcza ostatnią ryby jedzą chętnie, zyskując wiele na dorodnym wyglądzie. Warzyw tych i innych roślin nie gotuje się wcale — wrzucone bowiem do stawów naszych namakają tam, pęcznieją i są gotowe do zjedzenia przez karpie, które też uwijają się sporo przy tej czynności, wzrastając w trójnasób prędzej niż o samej karmie naturalnej.

Sposób karmienia obrać należy regularny i umiarkowany, aby przez zbytnie przeładowanie karmą cięższą, jak naprzykład ziemniakami, nie wywołać chorób żołądkowych, a tem samem nie przyczyniać się dobrowolnie do wprost odmiennych i niepożądanych skutków.

Karmę należy podawać na specyalnie przyrządzonej pryczy, o której mówiliśmy już gdzieindziej, lub w miejscach stosownie płytkich.

Pokarm musi być świeży — nie spleśniały i nie stary, gdyż łatwo z tej przyczyny może on być powodem niebezpiecznej choroby rybich kiszek.

Jadła karpie używają różnie, zależy to przedewszystkiem od miary ciepłoty wody, która im jest cieplejsza, tem chętniej one żerują, wyzyskując znakomicie wszelką karmę.

Przyjęto za niezawodny pewnik, że karp trawi najlepiej przy 24° C. ciepłoty, przy 28° C. jeść on przestaje już całkiem. To samo się dzieje, gdy ciepłota ta spadnie do 8° C.

Widzimy z tego, że w dniach bardzo gorących a także w dniach zimnych, cel karmienia byłby chybiony i karma zmarnowaną. W te dnie tedy wstrzymać się należy od wrzucania jakiegokolwiek pożywienia do stawu, zwłaszcza dlatego, że pasza ta ulega nadto na dnie stawu rozkładowi, który zabiera potrzebny tlen rybom i staje się częstokroć przyczyną niezdrowia u ryb, w następstwie gromadnie nieraz zasypiających.

Wskazanem będzie chronienie drobnych trawek i odnóżek na wodzie, co w niczem zupełnie nie szkodzi stawom, a jest doskonałym środkiem wabienia owadów, które przysiadając na nich bywają tu pochwytywane przez ryby, nadto na trawce takiej roją się dziesiątki żyjątek, dobrych na pokarm dla narybku, który ciekawie radzi sobie w zdobywaniu przysmaku tego — można bowiem łatwo zaobserwować, jak mało karpiki chwytają w pyszczki trawkę taką, potrząsają nią zdumiewająco silnie, wskutek czego żyjątka te spadają do wody i są rozchwytywane przez narybek. Niekiedy zdarza się, że rosną tuż na brzegach wód zioła, o żółtych drobnych kwiatkach, gdzie właśnie wyjątkowa ilość fauny się gnieździ; gdy przeto łodyżka taka zostanie wstrząśnięta, opada wtedy przekwitły kwiat jej razem z fauną i bywa doszczętnie zjedzony przez czatujący narybek.

* * *

— Kalendarz rybacki. — W lipcu i sierpniu wolno łowić wszystkie ryby.

* * *

— Towarzystwo wędkarzy u nas nie jest jeszcze tak rozpowszechnione, jak po innych krajach, gdzie naprzykład w Belgii, liczy ono 100.000 wędkarzy, którzy płacą rządowi za uprawnienie tego sportu, przeszło 200.000 franków rocznie!

KRONIKA.

Stapiński o wszechpolakach. Na odbytym w niedzielę kongresie ludowców w Tarnowie przywódca stronnictwa ludowego pos. Stapiński wypowiedział wielką mowę programową, w której między innemi poruszył także politykę partyi wszechpolskiej. Mówił on o wszechpolakach tak:

„Z wszechpolakami walczę i walczyć będę, bo uważam pracę ich za bardzo szkodliwą. Skutki ich roboty okazały się już w innych zaborach.

W Królestwie Polskiem, gdzie mieli niepodzielny rząd dusz polskich, taką prowadzili politykę karkołomną, że siebie rozbili, poselstwo polskie do Dumy zdziesiątkowali, społeczeństwu całemu szkodę wyrządzili, a przeciwko robotnikom szli na równi ze zbirami carskimi.

W Wielkopolsce, gdzieśmy dotychczas stali

jednością, nie zawahali się dla jednego marnego mandatu rozbić tę solidarność narodową.

A co robią u nas? Tu w kraju biją w wielki bęben patryotyzmu, budują Polskę od morza do morza, a kiedy staną nogą we Wiedniu, zapominają o głoszonych hasłach i popierają każdy rząd, gorzej niż stare stańczyki, prześcigają się w lokajstwie austryackiem".

Trafna i dosadna charakterystyka blagierów wszechpolskich. Dodać jednak należy, że podobnie charakteryzują politykę p Stapińskiego w Galicyi wszechpolacy.

Komisya włości rentowych. Pod przewodnictwem marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego odbyło się posiedzenie krajowej komisyi włości rentowych.

Komisya uchwaliła przyznać 55 pożyczek w łącznej sumie 384.800 kor., natomiast 34 podań załatwiono odmownie. Przyznano pożyczki rentowe w następujących powiatach:

Bóbrka: pożyczkę 3800 kor. Bohorodczany: 6 pożyczek w sumie 48.100 kor. Brzesko: 6 pożyczek w sumie 43.850 kor. Dąbrowa: pożyczkę 4100 kor. Dolina: 2 pożyczki w sumie 9450 kor. Drohobycz: 4 pożyczki w sumie 17.900 kor. Gródek: 3 pożyczki w smie 21.800 kor. Lwów: 4 pożyczki w sumie 55.850 kor. Łańcut: pożyczkę 7000 kor. Mielec: 4 pożyczki w sumie 29.400 kor. Nisko: pożyczkę 7500 kor. Przemyślany: pożyczkę w kwocie 2300 kor. Rohatyn: 2 pożyczki w sumie 14.000 koron. Rzeszów: pożyczkę 7000 kor. Sambor: 2 pożyczki w sumie 9800 kor. Stryj: pożyczkę 3200 Sokal: pożyczkę w kwocie 1900 kor. Tarnobrzeg: 4 pożyczki w sumie 27.950 kor. Tarnopol: pożyczkę 5000 kor. Tarnów: 5 pożyczek w sumie 52.900 kor. Wieliczka: pożyczkę 90.00 Żydaczów: 3 pożyczki w sumie 23 700 kor.

Dotychczas zrealizowano pożyczek rentowych w 1907/8 r. 112 pożyczek w sumie 1,096.600 kor., w 1908/9 roku 123 pożyczek w sumie 1,138.200 kor., w 1909/10 r. do 10 czerwca br. 162 pożyczek w sumie 1,436.950 kor. Ogółem zrealizowano od chwili wprowadzenia w życie instytucyi włości rentowych 397 pożyczek w łącznej sumie 3,671.750 kor.

Bitwa pod Grunwaldem. Nakładem p. Bolesława Roji i Ski pojawił się w handlu obraz przedstawiający pamiętną bitwę pod Grunwaldem. Obraz 25 × 38 centimetr. jest kolorami wykonany i doskonale służyć może za ozdobę pokoju. Zwłaszcza dobrze odróżniają się na nim postacie Wielkiego króla Władysława Jagiełły, brata jego Witolda, wielkiego mistrza Krzyżaków, Zawiszy Czarnego i hr. Skarbka. Obraz opatrzony odpowiednimi urywkami z Sienkiewicza „Krzyżaków" zasługuje na jak największe rozszerzenie.

Napływ żydów do Austryi. Wiedeńska gazeta „Reichspost" donosi z Podwołoczysk, że przybywają tam liczne rodziny żydowskie, które wydalono z Kijowa. Większość tych żydów udaje się do Lwowa i Krakowa, gdzie osiadają na dobre, lub też zatrzymują się tylko przelotnie. Podobno 651 rodzin żydowskich otrzymało rozkaz opuszczenia Kijowa.

„Można o tych krokach rządu rosyjskiego myśleć, co się komu podoba, pisze „Reichspost", ale jeden jest pewnik: jeżeli rząd austryacki, wbrew wszelkim dotychczasowym doświadczeniom, starym zwyczajem wobec tego ruchu zachowa się biernie, to nasze prowincye wschodnie, które i bez tego nie wiedzą, co począć z nieliczonym proletaryatem żydowskim, zalane będą znowu falą żydowską. Jakiem zaś dobrodziejstwem są te peryodyczne zalewy, jak mianowicie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i moralności, jak wreszcie szkodliwe są ze względów sanitarnych, to w Bukowinie w ciągu lat ostatnich odczuliśmy tak silnie, że rząd widział się zniewolonym **wszystkich żydów rosyjskich w ubiegłym roku wydalić.** Środek ten odpowiadałby jeszcze lepiej swemu celowi, gdyby zatosowano go we właściwym czasie, t. j. przed ostatecznem osiedleniem zbiegów. W ten sposób bowiem zapobieżonoby z góry nietylko krzywdzeniu ludności tuziemczej, lecz i tych, którzy już u nas osiedli, a których musiano wydalić. Prusy już w samych początkach tego ruchu zamknęły przed nimi poprostu swoje granice. Czyż Austrya ma mniej powodów, aby postąpić tak samo?".

Przygotowania do grunwaldzkiego zlotu „Sokołów" w Krakowie postępują — jak donoszą dzienniki — raźno naprzód i powodzenie zlotu jest zapewnione. Zgłoszenia napływają nawet z gniazd najmniejszych. Ogólna liczba uczestników dosięga już siedmu tysięcy, w tem pięć tysięcy z górą umundurowanych. Do ćwiczeń wolnych stanie najmniej 3500 ludzi, zatem masa, jakiej jeszcze na naszych boiskach nie widziano. Oddziały żeńskie zgłosiły dotąd siedm setek uczestniczek do ćwiczeń. Pod względem udziału naszego związku zlot ten zapowiada się wprost świetnie. Wobec tego nie dziwne to, że do kancelaryi związku napływają bezustannie zamówienia biletów na trybuny, których budowa już na wykończeniu. Jest 80 lóż na 3 i 5 osób w cenie po 15 i 20 koron. Miejsc na trybunie głównej po 3 kor. jest pięć tysięcy, na czterech bocznych po 2 kor. przeszło 6000. Nadto zbudowano trybunę z miejscami do stania po pół korony celem umożliwienia nabycia biletu warstwom biedniejszym. Zlot sokoli będzie jedną z najpiękniejszych ozdób zewnętrznych uroczystości grunwaldzkiej.

Ile wynoszą rocznie pensye urzędników? W ostatnich 80 latach wzrasta coraz więcej liczba urzędników. Zwłaszcza z chwilą, kiedy zniesiono sądy obywatelskie, kiedy środki komunikacyjne przeszły na własność państwa mnożą się coraz więcej posady urzędników, funkcyonaryuszy i robotników stojących na żołdzie skarbu rządowego. Dość powiedzieć, że ta armia rządowo-urzędnicza w całem państwie austryackiem dochodzi obecnie do pół miliona, a skarb państwa musi na ich utrzymanie płacić rocznie 700 milionów koron. Na te zaś płace i pensye składać się musi 2 miliony rolników, 600 tysięcy przemysłowców i 360 tysięcy kupców. I jak jedna część obywateli, to jest rolnicy, przemysłowcy i kupcy składają fundusze do skarbu państwa, tak druga połowa tj. urzędnicy i wszyscy płatni od rządu funkcyonaryusze te dochody państwa pochłaniają. Czy to także nie klęska obecnych czasów coś podobnego jak wojsko?

Polski Związek Spółek rolniczych w Księstwie Cieszyńskiem założony w roku 1908 dzięki staraniom ks. Janszy posła ks. Londzina i Dra Michejdy coraz pomyślniej się rozwija i obejmuje oprócz Towarzystwa rolniczego 57 kas Raiffeisenowskich, przedtem należących do niemieckiego Związku Spółek, 7 kas i 5 spółek spożywczych, dawniej własność Związku czeskiego, nadto 19 nowych kas i 5 spółek spożywczych, czyli ogółem 93 Stowarzyszeń. Liczą one z wyjątkiem Tow. rolniczego 9560 członków, wykazują udziałów wpłaconych 23.060 k., wkładek 491.109 k., funduszów rezerwowych 52.858 k., pożyczek udziolonych 980.400 k. Polski Związek Spółek rolniczych jest już silną podwaliną odrodzenia ekonomicznego Polaków na Śląsku.

Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi rozmnaża się do niebywałych przedtem rozmiarów. Niemal codziennie aresztują w różnych stronach kraju szpiegów rosyjskich. To wskazuje, że rząd rosyjski nie na żarty zaopiekował się agitacyą moskiewską wśród naszych Rusinów. Rządowe gazety rosyjskie piszą dużo i bardzo ostro o postępowaniu rządu austryackiego wobec „Rosyan" galicyjskich. Z Rusinów robią Rosyan. Rząd austryacki odpowiedział też w swoich gazetach tak ostro, że to aż uwagę powszechną zwróciło. W ten sposób nieprzyjazne napięcie między obydwu państwami potęguje się coraz więcej. Przeciw agitacyi rosyjskiej pomaga sobie rząd austryacki życzliwością dla Rusinów. A koszta tej walki austryacko-rosyjskiej zapłacą Polacy, jeżeli będą słuchać zgubnych dorad szaleńców wszechpolskich.

Nowa komedya p. Stapińskiego. Jak donoszą z Wiednia — na onegdajszem posiedzeniu klubu parlamentarnego ludowców złożył p. Stapiński prezesurę klubu. — Rezygnacyi nie przyjęto do wiadomości i odroczono sprawę do jesieni.

Kradzież pieniędzy na poczcie. W Bogumine znaleziono w maju na dworcu kolejowym w ustępie — paczkę owiniętą w gazetę, w której znajdowało się 3000 rubli w banknotach.

Ponieważ ogłoszenia w dziennikach, wzywające do odebrania tej sumy nie odniosły żadnego skutku, policya rozpoczęła poszukiwania, które wykazały, że pieniądze te pochodzą z kradzieży, popełnionej na poczcie.

Mianowicie w dniu 10 maja wysłała firma berlińska „J. J. Caro" do firmy „Galatzer" w Brodach, w liście rekomendowanym sumę 3000 rubli.

Firmie „Galatzer" doręczono list, ale bez pieniędzy.

Z wysłanych równocześnie przez firmę „Caro" 2 listów rekomendowanych do firmy „Czolen" w Husiatynie, w których również znajdowały się pieniądze — skradziono z jednego listu 6000 rubli, a z drugiego 6000 koron. W jednym z listów pozostawił złodziej 660 rubli. Policya przypuszcza, że kradzieży dokonał jeden i ten sam człowiek.

Walka z alkoholem w starożytności. Już starożytni pisarze pogańscy i filozofowie, jak Plato, Arystoteles, Plutarch, wskazywali w swych pismach na niebezpieczeńttwo, jakie wynika z nadmiernego używania wina. Szczególnie Plutarch pisze jak jaki nowożytny fachowiec w dziedzinie alkoholicznej, bardzo szczegółowo o zrzyrodnieniu dzieci nałogowych pijaków.

Za pomocą dotkliwych kar starano się w starożytnych Atenach zwalczać niebezpieczeństwo pijaństwa. Prawodawca Drakon groził za opilstwo karą śmierci. Gdyby w dzisiejszych czasach chciano pod tym względem z podobną postępować surowością, wtedy każdy naród musiałby posiadać tysiące katów. Solon wyznaczał na opilców ciężkie kary, szczególnie na urzędników oddanych brzydkiemu nałogowi pijaństwa. Jedno z jego mądrych rozporządzeń nakazywało stawiać na publicznych ucztach czyste wino, lecz rozpuszczone wodą.

Istniało inne jeszcze osobliwe prawo; które nakładało kary na handlarzy, sprzedających czyste wino; musieli zatem i oni swój towar mieszać z wodą. Tego rodzaju prawo byłoby wielkiem dobrodziejstwem dla dzisiejszych handlarzy win i restauratorów, którzy i tak w rozmaity sposób fałszują wina. Przytem godną uwagi jest okoliczność, że prawa Solona bezwarunkowo nie dopuszczały złagodzenia kary dla tych, którzy popełnili jakiś czyn karygodny w stanie nietrzeźwym, a więc niezupełnie świadomie; przeciwnie; Arystoteles uznał później pijanego złoczyńcę za podwójnie winnego, a to najpierw dlatego, że się upił, a powtóre, że popełnił występek. Innego jeszcze środka odstraszającego chwycił się prawodawca spartański Likurg; chcąc w narodzie swoim obudzić wstręt do opilstwa, pokazywał mu pijanych helotów; to jest niewolników.

Niezapominajmy wszakże, iż wówczas (w starożytności wódki) jeszcze nie znano. Można więc wyobrazić sobie jakie to kary nakładanoby na upijających się wódką.

Tegoroczne manewry cesarskie. Chociaż ściślejszy teren tegorocznych manewrów cesarskich nie został jeszcze stanowczo i urzędownie oznaczony, wojskowe koła w Wiedniu twierdzą, że terenem owym będzie przełęcz Dukli, tworząca przejście z Galicyi do Węgier. Od strony północnej Karpat tylko tędy mogą dostać się na Węgry większe oddziały wojska zapomocą istniejących dróg. Operacye wojskowe będą iść od północy ku południowi, chodzić więc będzie o atak na Węgry. Teren jest bardzo podatny do niespodziewanych ruchów i tutaj zetknie się armia północna z południową. Koła wojskowe spodziewają się zebrać wielki plon doświadczalny.

Represye w Królestwie Polskiem. Jak donoszą pisma warszawskie, z rozporządzenia władz zamknięto biblioteki i czytelnie parafialne rzymsko-katolickie w dyecezyi warszawskiej. Jednocześnie zamknięto Towarzystwo Turystów w Królestwie Polskiem.

Nowy środek przeciwpolski wynalazł rząd pruski. Na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu pruskiego, podczas obrad nad szeregiem drobnych przedłożeń, wywiązała się debata polska. W przedłożeniu o należytościach notaryalnych zaprojektował rząd naznaczanie wyższych taryf, jeżeli przy postępowaniu jest używany obcy język. Polacy zaprotestowali przeciwko temu, uważając podobne postanowienie za nowy środek antypolski. Minister sprawiedliwości usiłował usprawiedliwić przedłożenie tem, że w razie używania obcego języka, postępowanie pociąga za sobą większe koszta. Wniosek polski o zmianę przedłożenia został odrzucony, za nim głosowali tylko Polacy i centrum.

Co czytać?

Ruchu chrześcijańsko-społecznego ukazał się zeszyt 9 i zawiera:

Stosunek prawnej opieki nad ubogimi do prywatnych stowarzyszeń dobroczynnych w Poznaniu. Wykład wypowiedziany na pierwszem zebraniu Konferencyi Św. Wincentego à Paulo w Poznaniu d. 8/III 1910 przez X. T. Zakrzewskiego. — Koncentracya w bankowości niemieckiej. Ciąg dalszy. (W. Stanisławski). — Druga konferencya niemiecka ku popieraniu interesów robotnic (Dr T.). — Dalszy rozwój umów taryfowych w Niemczech (M. O.). — Materyał do wykładów i nauk: W jaki sposób może się młodzież uchronić od zatracenia religii i dobrych obyczajów? (X. Cieplucha). — Religia jest rzeczą prywatną (X. Reiter). — O prawidłowem odżywianiu się (H. Górska).

Z innych działów zwracamy szczególną uwagę na wyczerpujący referat o najnowszem doniosłem wydawnictwie z dziedziny skarbowości w Polsce, a mianowicie Dr Łucyana Jasińskiego: Beiträge zur Finanzgeschichte Polens im XVIII. Jahrhundert.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (*Kongres ludowców*). W ubiegłą niedzielę odbył się w Tarnowie zapowiedziany kongres delegatów stronnictwa ludowego. Zjechało się koło 1200 uczestników, reprezentantów gminnych komitetów stronnictwa i prawie wszyscy posłowie do parlamentarnego i sejmowego klubu ludowców należący. Głównym przedmiotem obrad kongresu była sprawa rozłamu w stronnictwie, spowodowana przez agitacyę lwowskiej grupy ludowców i ich organy: »Gazetę ludową« i »Kuryer Lwowski«. Radykalny odłam partyi ludowej zarzucał pos. Stapińskiemu nie bez słuszności, — że się zaprzedał konserwatystom i rządowi za rozmaite materyalne korzyści, przestał zwalczać stronnictwo stańczykowskie i rządy ich w kraju, przez co pomaga im w utrącaniu reformy wyborczej do Sejmu i zabagnia cały ruch ludowy. Z takim aktem oskarżenia przyjechała »fronda« lwowska na kongres, na którym miała zmusić p. Stapińskiego do odwrotu z dotychczasowej drogi. Tymczasem spotkała ich wielka zapewne niespodzianka. Stapiński za pośrednictwem swego organu »Przyjaciela Ludu« przygotował znakomicie cały kongres w myśl swoich potrzeb i życzeń.

Toteż na kongresie miał za sobą prawie wszystkich chłopów. Po wygłoszeniu przez niego mowy programowej, w której dowodził i tłomaczył, dlaczego zmienił taktykę stronnictwa, rozwinęła się dyskusya polityczna. Zabierający głos włościanie prawie wszyscy zwracali się przeciw »frondzie« lwowskiej, a przedstawicielowi jej redaktorowi »Gazety Ludowej« p. Dąbskiemu nie pozwolili dokończyć przemówienia. Stapiński wygrał batalię na całej lini, a zwycięstwo jego zaznaczyło się jeszcze dobitniej przy wyborze prezesa. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, wedle którego Rada naczelna wybierała prezesa, tym razem kongres wybierał sobie przywódcę. Został nim wszystkimi głosami przeciw 15 wybrany p. Stapiński, osiągając to, czego pragnął najbardziej dalszej dyktatury w stronnictwie. Tak tedy p. Stapiński pognębił »frondę«, zakrył ją głosami swych zwolenników chłopów. Nie znaczy to jednak, jakoby polityka p. Stapińskiego była dobra. Nie. Przywódca ludowców zawdzięcza swoje zwycięstwo głównie osobistemu urokowi, jaki wywiera na włościan, następnie zaś ułatwia mu sukces sama opozycya przez różne błędy, które popełniła. Kongres nie położył też tamy dalszej walce. Przeciwnie przeciwieństwa się zaostrzyły i walka w stronnictwie ludowem dalej trwać będzie.

Austryo-Węgry. (*Z parlamentu. — O uniwersytet włoski. — Otwarcie sejmu bośniackiego. — Zamach na prezydenta kraju*). W parlamencie austryackim toczy się przez cały tydzień dyskusya budżetowa, która potrwa jeszcze kilka dni. Przemowy posłów nie budzą jednak większego zainteresowania i tak Izba poselska jest w przeważnej części dyskusyi więcej niż w połowie pusta.

Z pomiędzy spraw będących na porządku dziennym, na pierwsze miejsce wybiła się sprawa założenia uniwersytetu włoskiego. Na założenie jest już w zasadzie zgoda. Na razie ma powstać jeden oddział tego uniwersytetu, mianowicie wydział prawniczy. Chodzi tylko teraz oto, gdzie ma być umieszczona ta szkoła najwyższa. Rząd chce we Wiedniu, czemu sprzeciwiają się gwałtownie Niemcy i omało a byłby z tego powodu upadł cały rząd. Zdaje się jednak, że sprawa zostanie ostatecznie ugodowo załatwiona.

W bieżącym tygodniu nastąpiło też otwarcie świeżo wybranego sejmu bośniackiego w Sarajewie. Uroczystego otwarcia dokonał prezydent kraju, generał Wereszanin. Gdy generał Wereszanin, szef rządu krajowego, po otwarciu sejmu bośniackiego jechał do swojego pałacu, socyalista Karajicz dał do niego na ulicy pięć strzałów rewolwerowych, szóstym zaś strzałem odebrał sobie życie. Generał i towarzyszący mu adjutant nie odnieśli żadnego szwanku. Generał Wereszanin doszedł następnie pieszo do pałacu. Zamach nie udał się całkowicie.

Jak dzienniki donoszą, zamach nie był spowodowany polityką, ale był zamachem anarchistycznym, podyktowanym osobistą zemstą.

Zabór pruski. (*Oburzenie na posłów*). W sejmie pruskim przedłożył rząd projekt ustawy, mocą której miano podwyższyć królowi pruskiemu jego pobory o 3 i pół miliona marek. Projekt rządowy wzięty został natychmiast pod obrady i odesłany do komisyi, w której zasiadł także przedstawiciel Koła polskiego, ks. dr. Jażdżewski. Kiedy przyszło do głosowania, poseł polski zamiast opuścić salę, a przynajmniej wstrzymać się od głosowania, zrobił przeciwnie, głosował za przedłożeniem rządowem. Tosamo zrobiło całe Koło polskie w pełnej Izbie. To nad wyraz lojalne stanowisko reprezentacyi polskiej względem rządu i króla pruskiego, którzy na spółkę stworzyli całe potworne ustawodawstwo antypolskie, wywołało w całym kraju wielkie oburzenie. Dzienniki z wyjątkiem konserwatywnych ogromnie ostro występują przeciw Kołu polskiemu i jego konserwatywnym przywódcom, nazywając ich postępek „poniewieraniem godności narodowej“.

Rosya (*Ziemstwa dla Rusi*). Duma uchwaliła w ostatnich dniach przedłożoną przez rząd antypolską ustawę o ziemstwach na Litwie i Rusi. Wedle tej ustawy absolutną przewagę w zarządach ziemstw będą mieć Rosyanie. Jak już pisaliśmy zarządy są dwa: powiatowy i gubernialny. Liczba polskich radnych waha się pomiędzy 1 a 11 na ogólną liczbę radnych powiatowych, wynoszącą od 20 do 40 na powiat. Wobec tego Polacy mogą stanowić przeciętnie tylko $^1/_5$ część radnych powiatowych, a często mniej. W radach gubernialnych liczba ich waha się pomiędzy 7 a 12 na liczbę ogólną radnych gubernialnych, wynoszącą 55 do 74. Polacy w radach gubernialnych będą zatem stanowić przeciętnie również tylko $^1/_5$ część radnych, niekiedy mniej.

Wedle szczegółowego zestawienia liczba polskich radnych w zarządach gubernialnych wynosić będzie: w gub. witebskiej 45 Rosyan, a 11 Polaków, gub. wołyńskiej 51 Rosyan a 12 Polaków, gub. kijowskiej 67 Rosyan a 7 Polaków, gub. mińskiej 42 Rosyan a 11 Polaków, gub. mohylowskiej 51 Rosyan, a 4 Polaków, gub. podolskiej 52 Rosyan a 11 Polaków. Litwę wyklucza ustawa wbrew pierwotnym zamiarom, zapewne dlatego, że żywioł polski jest tam zbyt silnym, aby go nawet za pomocą praw wyjątkowych można usunąć ze ziemstw.

Równocześnie prawie uchwaliła Duma ustawę, ograniczającą prawa Finlandyi. O tej ustawie napiszemy jednak w następnym numerze.

Odpowiedzi Redakcyi.

Szan. Panu Piotrowi Bocheńskiemu w Z. Za nadesłany artykuł dziękujemy, umieścić go jednak nie możemy z powodu, iż zawiera kilka zasadniczych błędów, a także i dlatego, że na stosunek Kościoła do Ojczyzny trochę inaczej się zapatrujemy od tego, jak się Sz. Pan wyraził w nadesłanym nam artykule. Prosimy tedy wybaczyć i nie zrażać się małem niepowodzeniem.

Administracya „POSTĘPU“ w Krakowie
(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony za rok 1908 i 1909 w cenie po 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1.—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . . . . —·95
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . . . —·25
14) Polski Kalendarz chrześc.-soc. —·50
14½) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
15) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
16) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
17) O umowie taryfowej między pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
18) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
19) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
20) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
21) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
22) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie) . . . 1·20
23) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
24) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
25) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
26) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
27) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
28) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
29) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
30) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
31) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
32) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
33) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . 4·—
34) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
35) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
36) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
36) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
38) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·29
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . . . —·10
59) Ustawa łowiecka . . . . —·25
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·01
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·08
74) Przewodnik dla wyjeżdzających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10

Dziełko pod tytułem

Klejnot panien chrześcijańskich
czyli Święte panieństwo

z trzeciego wydania oryginału włoskiego przełożył O. ADRJAN OSMOŁOWSKI, Zakonu Braci Mniejszych, w bardzo ozdobnej oprawie, niebieskiej, a na niej srebrne lilje, wyszło nakładem

Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki L. 9.

Telefonu Nr. 1308.

Cena K. 1·20, na porto dołączyć należy 10 h., a jeżeli ma być polecone 35 h., do 10 egz. polecone wynosi tylko 55 h.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



POD KILIŃSKIM. POD KILIŃSKIM

HANDEL SKÓR i PRZYBORÓW SZEWSKICH

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 29.

Feliksa Grodzkiego

poleca się P. T. Publiczności:

Utrzymuje na składzie wielki wybór skór z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, przybory do obuwia dla PP. Szewców, przybory dla PP. Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. p.

Najlepsze czernidło do obuwia „Sokół".

Zlecenia odwrotną pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kółek robi znaczny opust.

OGŁOSZENIE.

10 Koron dziennie

może każdy w łatwy sposób zarobić. Proszę tylko przesłać swój adres kartką korespondencyjną do firmy IAK. KÖNIG, Wiedeń VII/3 fach pocztowy 63.

Kancelarya adwokacka

Dra M. Gryzieckiego

w Krakowie, Rynek gł. L. 26.

otwarta jest codziennie w godz. od 9—12 rano i od 3—5 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z dostawą do domów.

Lody

w dowolnych porcyach w specyalnie na ten cel hermetycznych naczyniach: „Hygieniczna czystość", poleca

CUKIERNIA LWOWSKA

Jan Michalik

Floryańska l. 45. Telefon 466.

Pracownia wyrobu powozów

Stanisława Sadowińskiego

w Podgórzu, ulica Kalwaryjska 74-76.

Przyjmuje zamówienia na nowe pojazdy wszelkiego rodzaju. Również wykonuje naprawy w zakres tenże wchodzące. Ceny umiarkowane, wykonanie wzorowe.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis

KOSY

z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, dobrze hartowane, mają cieniutki dźwięk, a cienkie jak papier, lekkie jak pióro, ostrze, które tnie jak brzytwa najtwardszą trawę, zboże i co tylko dostanie się pod nie przecinają za jednym zamachem, pozostawiając wielki pokos, i ciężką pracę ułatwiają tak, że przyjemna i lekka praca w polu sprawia radość.

Długość w centymetrach:	60 cm.,	65 cm.,	70 cm.,	75 cm.,	80 cm.,	85 cm.,	90 cm.,	95 cm.,	100 cm.
Cena za jedną kosę w koronach:	1 k. 90 h.,	2 k. 10 h.,	2 k. 20 h.,	2 k. 30 h.,	2 k. 40 h.,	2 k. 60 h.,	2 k. 70 h.,	2 k. 85 h.,	3 k.

Kto zamówi 10 kos temu daję jedną kosę i 11 brusików darmo.

Sierpy kowalskie z rączkami

ręcznie kute z najlepszej angielskiej srebrzystej stali, z długotrwałymi drobnymi ząbkami, bardzo ostre i zręczne, lekko przecinają zboże, iż sierpa prawie w ręku nie czuć i ludzie nie męczą się przy żniwie, a każdy sierp będzie kilka lat żąć. Cena za 1 sierp 80 hal. Kto zamówi 10 sierpów dostanie 1 darmo. Na każde zamówienie proszę przysłać 2 kor. zadatku i zamówienie na przekazie. Od kos i sierpów pocztę opłacam sam ale bez zadatku nie wysyłam. Za moje kosy i sierpy gwarantuję, że są bardzo dobre a w razie nieudających się wymieniam na inne. Rodacy spróbujcie moich kos i sierpów a przekonacie się, że firma moja sumienna i rzetelna u której słowo idzie w parze z czynem.

Zamawiać pod adresem: **JÓZEF ZABŁOCKI**, eksport kos i sierpów w **Rozdole** (Galicya).

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi, i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźn **Józef Gorecki, Kraków.**



Szczotki do włosów i sukien

szczoteczki do zębów, paznokci i czyszczenia grzebieni, jak również **grzebienie** rzadkie, gęste, do rozdzielania i rozczesywania, rogowe, kauczukowe, celulojdowe, z kości słoniowej i szyldkretowe

poleca:

Stefan Porębski KRAKÓW, Rynek 32 B. C.

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżyki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca: Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru. Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46|5.

WOJCIECH KAPERA

w Krakowie ul. Sławkowska 24.

(w domu XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1908 r., wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materyału, według fasonów francuskich i angielskich

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.